



# PATRON



## TYGODNIK PARAFII PW. ŚW. BENEDYKTA, CYRYLA I METODEGO – KAZANÓW

NUMER 153, 14.08.2022, XX niedziela zwykła

LITURGIA (Jr 38, 4-6. 8-10, Ps 40, 2-3. 4. 18, Hbr 12, 1-4 Aklamacja  
(J 10, 27) Ewangelia (Łk 12, 49-53)

### KOMENTARZ

Wielu z nas myśli sobie, że życie chrześcijanina to sielanka. Chodzimy sobie do kościoła, modlimy się w swoich wspólnotach, śpiewamy "Chwałę Ciebie Panie i uwielbiam..." wznosimy ręce, klaszczemy i ogólnie jest atmosfera żywcem wyjęta z taniego landszaftu. Tymczasem to błędne myślenie, bo Jezus mówi w dzisiejszej Ewangelii: Przyszedłem rzucić ogień na ziemię i jakże bardzo pragnę, żeby on już zapłonął. On nie przyszedł na ziemię, byśmy mogli śpiewać przy ognisku i trzymać się za ręce. Jezus przyszedł rzucić ogień na



ziemię ogień, który z jednej strony daje ciepło, ale z drugiej będzie parzyć a nawet wypalać zło i grzech. Ewangelia, którą mamy nieść wszędzie, gdziekolwiek się pojawimy, ma rozpalać w sercach ogień. Tym ogniem jest pragnienie Miłości Bożej. My również mamy płonąć, mieć zapał do głoszenia Dobrej Nowiny. Bo przecież nie możemy nie mówić tego, cośmy widzieli. Czy myślicie, że przyszedłem dać ziemi pokój? Nie, powiadam wam, lecz rozłam. Ogień, który przyszedł rzucić Chrystus i który my - jako Jego uczniowie mamy rozniecać w naszych środowiskach. Jak to zrozumieć? Czy mamy z zapałem głosić Ewangelię, nawet za cenę konfliktów w naszych środowiskach? Dokładnie tak. Bo kiedy decydujesz się na bycie uczniem Jezusa,

możesz liczyć, że doświadczysz wszystkiego, ale nie doświadczysz jednego - nie doświadczysz "świętego spokoju". Jeżeli zatem chcesz mieć "święty spokój" to musisz zastanowić się, czy nadal chcesz być chrześcijaninem. To mocne słowa, ale ukazują pewną prawdę o tym, dlaczego często nasze życie wygląda tak a nie inaczej, wielu z nas wyobraża sobie, że skoro wybrało Jezusa swoim Panem i Zbawicielem, to teraz powinna być teraz wielka sielanka. Cud, miód i orzeszki...Nie czarujmy się...Jezus mówi dziś: Odtąd bowiem pięcioro będzie rozdwojonych w jednym domu: troje stanie przeciw dwojgu, a dwoje przeciw trojgu; ojciec przeciw synowi, a syn przeciw ojcu; matka przeciw córce, a córka przeciw matce; teściowa przeciw synowej, a synowa przeciw teściowej. Konflikty z powodu bycia uczniem Chrystusa będą miały miejsce nawet w rodzinie. Dotychczasowi przyjaciele odwrócą się, będą stukać się w głowę. Ludzie, którzy dotąd Cię cenili, nagle przestaną Cię rozpoznawać na ulicy. Czy masz odwagę postawić wszystko na jedną kartę? Czy masz odwagę pozwolić, by ten ogień wszystko wypalił? Teraz i tu, nie jakies wybrane sfery w życiu, ale wszystko. Tutaj nie ma kompromisów, kompromis w przypadku ognia jest niemożliwy. Ognia, który ciągle płonie, ognia, który ma niewiele wspólnego z fajerwerkami, które lansuje świat. Są one efektowne, bez wątpienia, mają oczy, robią dużo hałasu, ale szybko gasną i nie dają ciepła, choć przy odrobinie nieuwagi mogą wyrządzić sporą krzywdę. Jakiego ognia chcemy doświadczać? Prawdziwego – nieugaszonego, takiego, który daje ciepło, ale również spala? Czy może tylko sztucznych ogni, zimnych, krótkotrwałych, odległych, wprawdzie mieniących się kolorami, ale nic konkretnego nie wnoszących do życia.

*Ks. Łukasz Heliniak*

## **Drodzy czytelnicy!**

„Wijcie, panny, z róż wieńce Kalwaryjskiej Panience. Zdrowaś, zdrowaś, zdrowaś Maryja!”  
Któż z nas czytając to zdanie nie słyszy w głowie doskonale znanej melodii pieśni Maryjnej. To między innymi ona od lat towarzyszy pątnikom wędrującym po Kalwaryjskich drózkach w czasie wielkiego odpustu, w którym tradycja



uczestniczenia już lata temu wpisała się w życie naszej parafii. Dla niektórych jest to także czas, bez którego nie wyobrażają sobie przeżywania wakacji. Dla mnie Kalwaryjskie pielgrzymowanie jest wspomnieniem już z najwcześniejszych dziecięcych lat, kiedy to dołączałam do pątników choć na jeden dzień. Myśląc o tych chwilach widzę oczami wspomnień wspólne przesiadywanie przy stole, długie rozmowy na sianie i domowe pierogi od gospodarzy. Widzę Mszę Świętą na galerii, przechodzenie przez wiar i co roku tę samą, identycznie kapryśną pogodę, która mimo wszystko budzi ciepłe wspomnienia. To wędrowanie na Magdalenkę, odpustowe różańce, wstawanie o świcie i wcinanie zupek chińskich – no dobra, raz do roku można ;) Ale przede wszystkim, był to dla mnie czas spotkania się z żywym i radosnym Kościołem, który budujemy my – członkowie parafii św. Benedykta, Cyryla i Metodego. Chyba właśnie to budzi we mnie najcieplejsze wspomnienia, jedność parafian. Nigdy nikt nie zostawał sam, zawsze był ktoś do wciągnięcia po błocie, zaparzenia porannej kawy dla śpiochów czy podzielenia się modlitewnikiem z litaniami, żeby móc odśpiewać ją na Kalwaryjską melodię.

Ludzie napotykający Jezusa idącego na Kalwarię doświadczali prawdziwego spotkania. Chwila ta niejednokrotnie pogłębiała w nich spojrzenie na drugiego człowieka i jego potrzeby, które nie kończyło się jednorazowym działaniem. Wierzmy, że była to iskra, która i w kolejnych pokoleniach pobudza ludzi do czynienia miłosierdzia, angażowania się w dobro i zwyczajne bycie dla drugiego, niezależnie od statusu społecznego czy wieku. Bo właściwie o to w tym życiu chodzi. Żeby być dla człowieka żyjącego obok nas i razem z nim czynić Kościół. Niedoskonały, wędrujący, szukający choć czasem błędzący, ale zawsze zmierzający ku Ojcu. Razem.

*Redaktor Naczelny Aleksandra Bułatek*

## **ARCHITEKTURA I PRZESTRZEŃ SAKRALNA CD.**

Kontynuując temat z ubiegłego tygodnia spójrzmy na moment kiedy przejdziemy przez próg świątyni. Znajdziemy się w przedsionku. Znowu nie jest to miejsce bez znaczenia. Dawniej było to miejsce, w którym stali pokutnicy, którzy dopuścili się publicznego grzechu i odbywali tutaj publiczną pokutę. Najczęściej trwała ona rok lub trzy i kończyła się w Wielki Czwartek, a dopóki nie zostali z powrotem

połączeni ze wspólnotą mogli przebywać tylko i wyłącznie w przedsionku. Tutaj również przebywali heretycy, poganie, lub ci którzy przysli się przyjrzeć. Zadaj sobie teraz takie pytanie, gdzie ja jestem w świątyni – w środku, bliżej ołtarza czynnie uczestnicząc, czy w przedsionku - jako obserwator? Setki lat temu, kościół pamięta, urząd ostiariusza, czyli mężczyzna pilnujący by ktoś nieodpowiedni nie wszedł i odpowiednie osoby wyszły. Mianowicie zanim zaczęła się liturgia Ciała i Krwi Pańskiej, była odśpiewywana litania ostiariusza, w której wymieniano wszystkie stany i osoby mające wyjść do



przedsionka: „*Jeśli jesteś katechumenem, to wyjdź; jeśli jesteś heretykiem, to wyjdź; jeśli jesteś pokutnikiem, to wyjdź*”. Ta litania jest wykonywana do dzisiaj przy uroczystościach w kościołach wschodnich, ale już nikogo się nie wyprasza ze świątyni.

Natomiast warto sobie uświadomić, że kiedy wchodzę do świątyni przechodzę przez miejsce dla skruszonych i sam też mam przeżyć skruchę, dlatego w przedsionku znajduje się naczynie z wodą święconą. Przypomina nam ona o pierwszym sakramencie (chrzcie), ale też jest znakiem przywrócenia łaski, którą w nim otrzymałem, czyli pełnego pojednania z Bogiem. W przedsionku powinien znajdować się też krzyż. Ma On także odniesienie do chrztu, ale przez wskazanie jego misterium, czyli „tajemnicy”. Święty Paweł w szóstym rozdziale Listu do Rzymian mówi, że sakrament chrztu zanurza nas w śmierci Chrystusa, w Jego pogrzebie i razem z Nim podnosi z martwych (*Rz 6, 3-4*). *Czyli krzyż nawiązuje do Pana, który pojednał nas z Ojcem przez swoją śmierć. W tradycyjnym układzie liturgii kapłan stał na czele ludu i z rozłożonymi rękoma modlił się za wszystkich, którzy znajdowali się za jego plecami. Podobnie chrześcijanie rozkładali ręce i modlili się za tymi, co są za ich plecami. Przychodzimy jako ci, którzy mają się wstawiać za tymi, którzy są na zewnątrz. Jaki związek ma to jednak z architekturą kościoła?* – Można spytać. Dochodzimy do kwestii orientowania

świętyń, czyli tego, że na przestrzeni lat były one budowane tak, aby prezbiterium, czyli część, w której znajduje się ołtarz, było zwrócone w kierunku wschodnim. Kardynał Ratzinger powie o „wschodzie liturgicznym”. Jest to piękne nawiązanie do Kantyku Zachariasza z Ewangelii według św. Łukasza (Łk 2, 67-80). Ojciec Jana Chrzciciela wyśpiewał w tej pieśni, że „nawiedzi nas z wysoka wschodzące Słońce”. W tej księdze prorockiej Starego Testamentu jest mowa o Mesjaszu, który jest Wschodem. Jest nadzwyczajny, ponieważ przychodzi z nieba, a więc z góry – to jest Chrystus Pan, a my zwracamy się w Jego kierunku. Co za tym idzie odwracamy się od zachodu, zostawiamy go za plecami. W Biblii zawsze był on utożsamiany jako kraina ciemności, z przeciwnikiem Bożym, czyli diabłem. Zostawiamy go za sobą, stajemy twarzą do wschodu oczekując stamtąd przyścia Mesjasza.



*A co jeśli nie dało się wybudować kościoła z prezbiterium na wschód?* Wtedy jeśli jest możliwość obraca się ołtarz, a jeśli nie to stawiano go dowolnie. Warto zwrócić na umiejscowienie ołtarza. Jest on nad stopniami prezbiterium, czy jeszcze wyżej. To nawiązanie do Księgi Rodzaju, w której mówi się, że ofiary Panu składa się na górze. Jednak nie to jest najważniejsze, ołtarz jest przedstawieniem Chrystusa, i to na kilka sposobów. Jest on kamienny, a

więc nawiązuje do skały, ale nie chodzi tu o Piotra, tylko o Chrystusa – Skałę, o którym mówi Pierwszy List do Koryntian. Paweł wspomina, że podczas wędrówki Izrael pił z towarzyszącej im duchowej skały, a był nią Chrystus (1 Kor 10, 4). Ołtarz jest miejscem złożenia ofiary, a Chrystus Pan złożył ją w swoim człowieczeństwie. Stał się człowiekiem po to, żeby oddać siebie jako człowieka Bogu Ojcu. Pamiętamy, że kapłan okazuje ołtarzowi szacunek (przez pocałunek) ze względu na to, że stół symbolizuje Chrystusa Pana, a głównie to że jest On człowiekiem. Dalej, ołtarz możemy widzieć jako Kalwarię i wbity na niej krzyż, gdzie Chrystus Pan złożył swoją ofiarę. *Dalszy ciąg, w kolejnym numerze.*

*kl. Kuba Zając*

## ILE RAZY UPADŁEŚ?

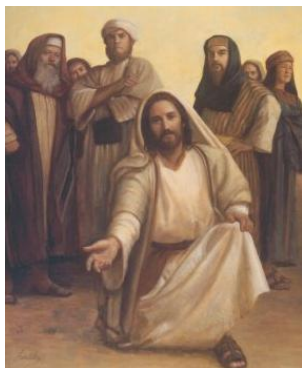
Ile razy upadłeś? Jak wiele razy nie miałeś siły wstać, czy to przez problemy, czy też zranienia? Ile razy ktoś Cię skrzywdził? Odpowiedz sobie na te pytania i pomyśl, czy w tamtych momentach rozmawiałeś z Jezusem. Rozmowa z Jezusem wiele daje zranionemu sercu. Daje ukojenie, spokój, przebaczenie. Pomaga powstać bo Jezus mówi Ci: „Podnieś się i idź za mną”.

Upadki są wpisane w naturę człowieka od samego początku jego istnienia. Ale nie dlatego, że Pan Bóg chce go zniszczyć, wręcz przeciwnie, Pan Bóg chce go przez to wzmocnić, dlatego z każdego upadku pomaga powstać, a człowiek staje się przez to dwa razy silniejszy.



Zobrazujmy sobie słowa papieża Franciszka. Wyobraźmy sobie Jezusa, który wyciąga do nas dłoń. To piękny obraz ukazujący pełnię miłości Boga do człowieka. Papież Franciszek chce nam uświadomić, jak bardzo kocha nas Jezus, jak bardzo pragnie naszego szczęścia podczas ziemskiej wędrówki, kocha nas tak bardzo, że pomaga powstać. To On wtedy bierze na Siebie twój krzyż w postaci upadku czy zranienia i niesie go, mówiąc przy tym: „Podnieś się i idź za mną”.

W książce Sary Young pt. „Jezus jest blisko” znajdziemy piękne słowa Jezusa do każdego z nas. Jezus mówi: „W ciszy i ufności leży twoja siła. Kiedy znajdujesz się w trudniej sytuacji, twoje myśli zwykle przyspieszają i szukają natychmiastowych rozwiązań, a gdy nie udaje ci się ich znaleźć, zaczynasz się niepokoić. W takich chwilach wracaj do Mnie i odpoczywaj w ciszy. Chcę byś zaufał Moim planom, byś za Mną cierpliwie podążał, nawet gdy nie widzisz drogi przed sobą”. Jezus daje Ci piękną gwarancję- zawsze możesz liczyć na Jego pomoc, On NIGDY Cię nie opuści. Dlatego, gdy zdarzy się coś nieprzewidzianego, coś co Cię przytłoczy, coś przez co upadniesz, to zwróć się do Niego pełen ufności i nadziei, że Jezus to rozwiąże, bo jak powiedział kiedyś angielski pisarz Gilbert Keith Chesterton: „Nadzieja to siła, by pozostać radosnym w rozpaczliwej sytuacji”.



Pomyśl... może Jezus chce Ci coś uświadomić, coś pokazać przez twoje niepowodzenia. Nic nie dzieje się bez powodu, wszystko w twoim życiu dzieje się po coś, abyś zrozumiał na co zwrócić uwagę, z czego zrezygnować, abyś nie przejmował się sprawami doczesnymi, bo prawda jest taka, że czasami jedna chwila potrafi diametralnie zmienić twoje dotychczasowe życie.

Pan Bóg nigdy nie daje nam krzyża, którego nie damy rady unieść. Jest on starannie wymierzony dla każdego z nas. Pan Bóg postarał się, aby nie był on za długi chociażby o milimetr. Dlatego pomyśl, że wszystko co Cię przytłacza, co sprawia Ci problem, coś przez co jesteś smutny, przynębiony to twój krzyż przygotowany przez Boga. Krzyż czyli twoja droga przez życie doczesne. Pan Bóg nie chce dla Ciebie zła, On chce cię nauczyć zaufania w Jego nieskończone Miłosierdzie.

Dlatego „Kiedy jesteś słaby, jeśli upadasz, podnieś wzrok w górę, tam jest wyciągnięta ręka Jezusa, który mówi: Podnieś się i idź za mną”.

*Ewelina Wiącek*

## **ZOBACZCIE JAK DOBRY JEST BÓG**

Jak dobry jest Bóg. Człowieka po grzechu pierworodnym nie odtrąca ale obiecuje zbawiciela... Ten dobry Bóg kiedy chodził po ziemi... nie szukał bogatych, a biednych, nie szukał tych którzy się dobrze mają a chromych i sparaliżowanych. Nie szukał tych pobożnych a chodził jeść z grzesznikami. Zobaczcie jak dobry jest Bóg. Kiedy przyprowadzili kobietę aby ją ukamienować przed Jezusa, co prawda rzucili kamienie ale na ziemię. A Jezus powiedział: „i ja cię nie potępiam, idź i odtąd już nie grzesz”. Zobaczcie jak dobry jest Bóg. To On w wielki Czwartek powiedział „ To jest ciało moje... To jest krew moja... I zostawił się nam w Eucharystii... Choć wiedział że będzie często opuszczany w Kościele... będzie sam... Choć wiedział że wielu z nas jest podobnym do Tomasza który dopóki nie zobaczy nie uwierzy... A ty zostawił się nam w Eucharystii... Zobaczcie jak dobry jest Bóg... Każdy ma trudności... doświadczenia... szuka miłości... sensu życia...

uzdrowienia... I każdy z nas może wołać: „Boże, ty Boże mój, szukam ciebie... i pragnie ciebie moja dusza... ciało moje tęskni za tobą... jak ziemia zeschła i łaknąca wody...” Pragniesz Boga? On jest. W Tabernakulum i będzie obecny na ołtarzu podczas Eucharystii. Bo ten chleb i to wino z wodą. To nie symbol. A rzeczywisty Bóg. Żywy. Przypomina o tym w ostatnich cudach. 25 grudnia 2013 roku w kościele w Lednicy podczas porannej mszy św. Ksiądz który rozdawał komunię świętą niechcący upuścił Hostię na posadzkę. Natychmiast ją podniósł, a następnie- zgodnie z zasadami postępowania w takich sytuacjach – włożył ją do wody w kielichu i schował do tabernakulum. Zwykle po kilku dniach komunikant całkowicie rozpuszcza się w wodzie. Tymczasem Hostia z niewiadomych przyczyn się nie rozpuściła. 4 stycznia jeden z kapłanów zauważył, że na 1/5 jej powierzchni pojawiło się czerwone przebarwienie. Następnego dnia ks. Proboszcz Andrzej poinformował o tym ówczesnego biskupa ordynariusza Stefana cichego, który polecił, aby przez dwa tygodnie obserwować, co będzie się działo z Hostią. Po 14 dniach biała część hostii rozpuściła się w wodzie. Została tylko jej przebarwiona część, która została poddana badaniom. Naukowcy stwierdzili iż mamy do czynienia z tkanką mięśnia sercowego w momencie agonii. Serce które cierpi i jest w stanie agonii. Ten znak, ten cud jest dla nas abyśmy uwierzyli że w tym tabernakulum jest Żywy Chrystus. Zobaczcie jak dobry jest Bóg. Bóg jest w eucharystii. Uwierz to w pełni bo tylko głupi mówi w sercu swoim niema Boga. A powtórz za Tomaszem wpatrując się w Hostię „Pan mój i Bóg mój”. Jeden z fragmentów Ewangelii przedstawia nam Gospodarza który zaprasza na ucztę. Tym gospodarzem jest dzisiaj Chrystus zapraszający na ucztę eucharystyczną. Przyjmij to zaproszenie nie tylko w niedziele ale każdego dnia. W życiu czasami jest trudno, jest bardzo trudno. Weź w ten czas różaniec do ręki bo od wieków nie słyszano aby ktoś uciekając się do niej nie został wysłuchany. Przychodźmy do świątyni na modlitwę z naszymi troskami, radościami, z niepewnością. Może wielu z nas dzisiaj pyta: czy w tym białym opłatku, w tym kawałku chleba jest żywy, prawdziwy Chrystus? Ten sam który chodził po palestyńskiej ziemi dwa tysiące lat temu? Który uzdrowiał, wskrzeszał? Bo czasem patrząc na tych którzy czasami przychodzą do świątyni, a czasami nawet do niej nie wchodząc. Wydaje się nam że my w to nie wierzymy. Bo księża są w konfesjonałach a nie

chcą się oczyścić aby tego Chrystusa przyjąć do swego serca. Pamiętajmy że tylko dziś należy do nas, jutro nie jest nasze. Na świecie jest już ok. 100 cudów eucharystycznych w których Jezus przypomina że w Eucharystii jestem ja. Żywy . Ponad 150 lat temu we Francji żył pobożny kapłan ks. Alojzy. Nie długo po święceniach całkowicie oślepl. Przyjął ten krzyż ale jedno stało się dla niego szczególnie trudnym to że nie mógł każdego dnia przychodzić przed Najświętszy Sakrament i modlić się. Dlatego postanowił pojechać do Ojca świętego poprosić aby mieć Najświętszy Sakrament na plebanii. Nawet dzisiaj łatwo takiej zgody się nie otrzymuje. Ojciec Święty odmówił. I wtedy kapłan rozplakał się. Papież widząc łzy w ociemniałych oczach kapłana mówi - pozwalam ci, miej Najświętszy Sakrament u siebie na pociechę. Wrócił, kazał przygotować tabernakulum i na drzwiczkach wypisać złotymi literami DLA POCIECHY. Spędził przed tym Najświętszym Sakramentem wiele godzin. I pod koniec życia powiedział: Za trzy rzeczy dziękuję Panu Bogu: Za to że jestem księdzem, Za to że jestem ślepy, i za to że mam najświętszy Sakrament u siebie. Na każdym tabernakulum trzeba by było wypisać dużymi literami dla pociechy. Po to został Chrystus wśród nas, żeby wtedy kiedy jest trudno, ciężko przychodzi aby nas pocieszyć: „ Przyjdźcie do mnie wszyscy, utrudzeni i obciążeni a ja was pokrzepię. Pocieszę was” mówi Jezus. Dlaczego w życiu czasami tak trudno? Bo Chrystusowi nie wierzymy. To dlatego tak rzadko do niego przychodzimy i przyjmujemy w komunii Świętej. Chrystus jest w tabernakulum, we wszystkich tabernakulach świata i chce abyśmy z wiarą do niego przychodzili. Chrystus jako pełnia miłości tego chce. Minęło 340 lat kiedy Pan Jezus objawił się św. Małgorzacie Marii alacoque. I powiedział Moje serce tak bardzo ukochało ludzi, a ludzie gardzą moją miłością, depczą po Bożych przykazaniach. I mówi do świętej przynajmniej ty mnie kochaj, daj mi swoje serce. I Chrystus teraz patrzy na każdego i każda z was i mówi Przynajmniej ty mnie kochaj, daj mi swoje serce. Wierze że wielu jest tutaj tych którzy odpowiedzą na wołanie Boga miłości. Przyjdź do Boga i pomódl się za swoje dzieci które może tak bardzo depczą po Bożych przykazaniach, pomódl się za swojego sąsiada bo może od dawna nie chodzi do kościoła. Bo modlitwa ma ogromną moc. Starajmy się odprawiać pierwsze piątki miesiąca. Bo zatraca się ta praktyka już nawet u dzieci. Nie mówiąc o młodych małżeństwach. Ja

wiem że jesteście zapracowani ale do spowiedzi można przyjść w poniedziałek, wtorek... Pan Jezus daje obietnice że kto dziewięć pierwszych piątków odprawi dobrze, ten nie umrze w grzechu. Ten pójdzie do nieba. Będzie zbawiony. Jeśli myślisz że jeszcze masz na to czas - To się mylisz bo jutro nie należy do ciebie. Przyłgnij do Jezusa bo on jest jedyny który może ci pomóc. Jeśli teraz myślisz że te słowa są do ciebie. To się nie mylisz. Tu na ziemi jesteśmy krótko, zadbaj o swoją wieczność.

*Ks. Łukasz Heliniak*

## PRZEPISY DOMOWE

### Kurczak z kapustą pekińską

#### SKŁADNIKI NA KURCZAKA Z KAPUSTĄ PEKIŃSKĄ (4 PORCJE):

2 piersi z kurczaka (około 500 g)  
 pół główki kapusty pekińskiej  
 6 łodyg selera naciowego  
 pół szklanki groszku mrożonego  
 średniej wielkości marchew  
 średniej wielkości por  
 50 g orzechów nerkowca (można pominąć)

#### Sos:

1,5 szklanki bulionu drobiowego  
 łyżeczka koncentratu pomidorowego  
 2 łyżki słodkiego sosu chili  
 łyżeczka mąki ziemniaczanej  
 łyżeczka cukru brązowego  
 sól, pieprz, imbir, papryka ostra, czosnek suszony



#### PRZYGOTOWANIE

Orzechy nerkowca prażymy na suchej patelni. Kurczaka kroimy w paski, marchew również. Pora i selera naciowego kroimy w plastry, kapustę drobno szatkujemy. Na patelni rozgrzewamy łyżkę oleju i podsmażamy na niej kurczaka, następnie dodajemy marchew, seler i por. Całość smażymy 5-6 minut. Po tym czasie dodajemy kapustę i groszek i smażymy jeszcze kilka minut, do miękkości warzyw.

Wszystkie składniki na sos mieszamy ze sobą w miseczce i wlewamy do kurczaka z warzywami. Całość dusimy na wolnym ogniu jeszcze około 10 minut, od czasu do czasu mieszając. Danie próbujemy i ewentualnie jeszcze doprawiamy do smaku. Na koniec wysypujemy uprażone orzechy nerkowca.

**SMACZNEGO!!!**

*Przygotował Dominik Wiącek*

## **Ogłoszenia Parafialne**

- 1.** (Dziś zapraszamy na uroczyste nieszpory na godz. 17:30).
- 2.** W poniedziałek przeżywać będziemy Uroczystość Wniebowzięcia NMP, jest to jedna z wielkich i nakazanych uroczystości kościelnych. Msze święte będą odprawione w porządku niedzielnym, po każdej Mszy świętej będzie poświęcenie ziół i kwiatów. O godz. 11:30 będziemy modlić się wraz z pielgrzymami, którzy powrócą z Kalwarii Paławskiej.
- 3.** W środę w liturgii wspominać będziemy św. Jacka – kapłana, wieczorem zapraszamy na Nowennę do Matki Bożej Łaskawej – adoruje Róża Matki Bożej Nieustającej Pomocy.
- 4.** W sobotę w liturgii będziemy wspominać św. Bernarda z Clairvaux - opata i doktora Kościoła.
- 5.** W przyszłą niedzielę o godz. 6:30 będą Godzinki ku czci Matki Bożej a o godz. 17:30 uroczyste nieszpory.
- 6.** W minionym tygodniu z naszej parafialnej wspólnoty odszedł do Pana: śp. Leszek CHAMUŁA – ul. Kazanowska 18. Niech dobry Bóg przyjmie go swojej chwały

**Gazetka tylko do użytku wewnętrznego!**